

Wstyd mi, że jestem dziennikarzem

Data publikacji: 18.09.2012 14:00

□

My, dziennikarze, zachowujemy się jak hieny. Szukamy tylko sensacji, tragedii i ludzkiego cierpienia. Nie dziwi mnie, że – jak wynika z tegorocznego badania European Trusted Brands - tylko 32 proc. Polaków ma zaufanie do dziennikarzy. Zaufanie do nas jest takie samo jak do agentów biur podróży, ciut więcej osób ufa nawet taksówkarzom. Ciężko na ten wynik pracujemy.

W Czechach po zatruciu metanolem nie żyje już 20 osób, kilkadziesiąt osób przebywa w szpitalach. Lekarze przyznają, że wielu z nich umrze. To – według ogólnopolskich mediów – świetny pretekst, by przypomnieć sobie o istnieniu Cieszyna.

Więc jesteśmy we wszystkich mediach. Na Moście Przyjaźni filmuje Polsat News i TVN 24. Szkoda, że nikt nie powiedział im, że to most, którym można tylko wjechać do Czech, alkoholu do Polski wwieźć się nim nie da. Ale co tam, jest prawda czasów i prawda ekranu. Grunt, by obrazek dobrze wypadł w telewizji. Reporter RMF chodził wczoraj po ulicy Głębokiej, pytał o trefny alkohol. Czescy dziennikarze odwiedzili wczoraj sklep spożywczy w mojej kamienicy i pytali, czy Czesi kupują w nim twardy alkohol. Ba, nawet przyjechała ekipa TVP Katowice. Ma zrobić 20 minutowy materiał o Cieszynie. Lokalnych blogerów prosili o pomoc w namierzeniu melin i handlarzy nielegalnych alkoholi. Ma powstać 20-minutowy materiał. Sprawa jest poważna.

Miło, że ogólnopolskie media do nas wpadają. Szkoda tylko, że jakoś nie zechcą nas odwiedzić i przy innej okazji. Nie widzę tych relacji na żywo, kiedy w Cieszynie dzieje się coś pozytywnego. Nie widziałem tych kamer podczas debaty havlowskiej, która była podczas Festiwalu Teatralnego Bez Granic (unikatowa, świetna impreza, na której goszczą teatry środkowoeuropejskie). Nie widzę ich podczas Kina na Granicy i spotkań z pierwszą ligą polskich pisarzy w czeskim Avionie. Wtedy nie ma trupa, więc Cieszyn znów może być małym prowincjonalnym miasteczkiem, którego nie warto pokazywać w telewizji?

Oglądam programy informacyjne od kilku dni i już uwierzyłem, że Cieszyn jest jedynym miastem graniczącym z Czechami. Nigdzie indziej nie ma przejścia granicznego? Jeśli nie przyjeżdżaliście do nas filmować Kina na Granicy, to teraz weźcie swoje kamery i pojedźcie gdzie indziej. Może lepszy dojazd będziecie mieli do granicy ze Słowacją? Zbyt często słyszałem od Was o czeskich Tatrach, by się przejmować prawdą obrazu.

Łukasz Grzesiczak